Łódź, 26/IV 1900 r.

№ 96.

Rok III.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwartek: Kleta i Marcel.
Piątek: Teofila M.
Sobota: Pawła od Krzyża.
Niedziela: Grobu Chryst.
Poniedziałek: Katarzyny S.
Wtorek: Filipa i Jakóba.
Środa: Zygmunta Kr.

Wschód: g. 4 m. 41.
Zachód: g. 7 m. 17.
Dług. dnia: g. 14 m. 36.

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Piotrkowska № III. № telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 13 (26) kwietnia 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bogufała.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

TEATR ZIMOWY „Victoria" (ul. Piotrkowska № 67). „Zaza", sztuka w 4-ch aktach Bertona i Simona. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

ZEBRANIE właścicieli domów w sali Towarzystwa kredytowego miejskiego. Początek o godz. 3 popoł.

POSIEDZENIE Sekcyi technicznej w lokalu własnym w Grand-Hotelu. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

Towarzystwo kredytowe m. Łodzi.

Na dzisiejsze ogólne zebranie członków Towarzystwa kredytowego m. Łodzi dyrekcya tegoż przedstawiła sprawozdanie za 27-my rok istnienia Towarzystwa, to jest za czas od 1-go listopada 1898 roku do 31 października 1899 r. włącznie.

Podajemy zeń ważniejsze dane:

Pod względem ilości i wysokości dokonanych operacyj pożyczkowych rok sprawozdawczy przedstawia się nader dodatnio; z zażądanych bowiem na 148 nieruchomości 154 pożyczek na rubli 4,021,600 przyznano rubli 3,004,700, faktycznie zaś wypłacono z tychże, łącznie z pozostałością z roku poprzedniego na rubli 2,649,600, a mianowicie:

a) pierwotnych 125 na tyleż nieruchomości, na sumę rb. 2,644,300;

b) dodatkowych na nowe budowle, dodatkowych z umorzenia vel odnowionych bez konwersyi i dodatkowych z przeszacowania — 27 na sumę rb. 314,200;

c) pożyczek odnowionych z konwersyą 2, na tyleż nieruchomości na rb. 46,200.

Razem w ciągu roku 1898/9 przyznano 154 pożyczek na rb3,004,700, a zatem mniej niż zażądano o rubli 1,016,900.

Że zaś w latach poprzednich 1872—1898 przyznano pożyczek na rb. 22,893,900.

Wogóle zatem w latach 1872—1899, to jest w ciągu 27 lat, przyznano pożyczek na rb. 25,898,600.

Wskutek zwiększonej ilości udzielanych pożyczek wzrastał również kapitał zasobowy Towarzystwa, który z końcem roku sprawozdawczego wynosił rubli 1,369,253 kop. 04½, przekraczając normalną wysokość, przepisaną Ustawą na rubli 85,007 kop. 47½.

Z tego funduszu władze Towarzystwa proponują udzielenie stowarzyszonym ulgi w opłacie raty majowej 1900 roku.

Pod względem akuratnego płacenia rat od pożyczek, rok ubiegły, mimo odczuwanych na rynku łódzkim trudności płatniczych, nie wywarł ujemnych rezultatów w czynnościach dyrekcyi i nie naraził jej na czasowy brak gotowych środków do zaspokojenia zobowiązań Towarzystwa. Ilość zaległości i dokonanych sprzedaży była wprawdzie większa niż w roku poprzednim, wypływa to atoli również z ogólnego wzrostu Towarzystwa.

Ogólna suma, osiągnięta ze sprzedaży 15-tu nieruchomości, pokrywa przeszło w trójnasób należność Towarzystwa w chwili sprzedaży.

W roku ubiegłym odbyło się jedno tylko, zwyczajne zebranie ogólne członków Towarzystwa—w dniu 25 kwietnia 1899 roku.

Z końcem roku finansowego 1897/8 zaległości Towarzystwa wynosiły: z raty listopadowej 1897 r. — rubli 9,166 kop. 37½ i z raty majowej 1898 r. — rubli 63,944 kop. 39, razem rubli 73,110 kop. 76½.

Zaległości te w roku sprawozdawczym do kasy Towarzystwa uiszczone zostały.

Skutkiem zarządzenia środków egzekucyjnych w roku ubiegłym sprzedano 15 nieruchomości.

W roku ubiegłym na prośbę właścicieli zwolniono z pod bezpieczeństwa pożyczek Towarzystwa 2 nieruchomości.

Zwrócono pożyczek dawniejszych nadobowiązkowo i wykreślono z hypoteki ogółem na rb. 737,700.

Przypadająca stowarzyszonym, skutkiem zupełnej spłaty pożyczek, na udział z kapitału zasobowego suma rb. 18,578 kop. 64 została tymże, w myśl § 52 ustawy, wypłaconą.

Spłacający w zupełności dawniejsze pożyczki w przeważnej większości przystąpili na nowo do Towarzystwa, celem zaciągnięcia pożyczek w listach zastawnych 4½%.

W roku ubiegłym skutkiem nieprzedstawienia do opłaty, w ciągu 10-ciu lat od daty płatności, utraciły wartość kupony na sumę 32 rb. 60 kop. Suma ta przelaną została pod kapitał zasobowy.

W zastosowaniu się do ustawy Towarzystwa w roku ubiegłym odbyto dwa losowania do umorzenia listów zastawnych na ogólną sumę 448,300 rb.

Ze składu dyrekcyi po trzechletniej kadencyi wychodzili: prezes Edward Herbst i zastępca dyrektora Stanisław Plichta.

Na ogólnem zebraniu członków Towarzystwa, odbytem w dniu 25 kwietnia 1899 r. wybrani zostali przez głosowanie na kartkach: w charakterze dyrektora — Edward Herbst 155 głosami i na zastępcę dyrektora—Stanisław Plichtami 51 głosami. Na posiedzeniu zaś dyrekcyi, odbytem w dniu 2 maja 1899 r. na prezesa dyrekcyi powołany został ponownie przez aklamacyę—Edward Herbst.

W ciągu roku ubiegłego dyrekcya odbyła posiedzeń 17, na których zdecydowano 826 przedmiotów i połączonych posiedzeń z komitetu nadzorczym odbyto 3, na których zdecydowano 20 przedmiotów.

Sprawdzeń przez komisye szacunkowe na gruncie nieruchomości, na które zażądane zostały pożyczki, uskuteczniono 148.

Rewizyj kasy Towarzystwa przez członków komitetu nadzorczego, w roku ubiegłym odbyto dwie. Przy rewizyach tych kasa znalezioną została w należytym porządku.

Przystąpień do Towarzystwa niezałatwionych z roku 1897/9 pozostawało 9; w roku 1898/9 wniesiono nowych przystąpień 158; było więc razem do załatwienia przystąpień 167; z tych w roku 1898/9 zdecydowano 148; pozostało zatem do załatwienia z końcem tegoż roku przystąpień 19; z sumą zażądanych pożyczek rubli 486,500.

Pogorzeli w poddanych pod bezpieczeństwo pożyczek Towarzystwa nieruchomościach w roku 1898/9 było 104.

Za szkody pogorzelowe wypłacono dyrekcyi w tymże roku: z wzajemnego gubernialnego ubezpieczenia rb. 4,873 kop. 63, z prywatnych towarzystw asekuracyjnych rb. 113,727 kop. 76, a że z roku poprzedniego pozostało do wydania w kasie Towarzystwa wynagrodzeń ogniowych rb. 11,852 kop. 39, było więc razem do wypłaty rb. 130,453 kop. 78. Z tej sumy w roku sprawozdawczym wypłacono rb. 114,639 kop. 99. Pozostawało więc na rok 1899/900 do wypłaty rb. 15,813 kop. 79. Suma ta wykazana jest w rezultatach finansowych między depozytami prywatnemi.

Budowle, obciążone pożyczkami, ubezpieczone są od ognia we wzajemnej gubernialnej instytucyi asekuracyjnej i w prywatnych towarzystwach ogniowych, a mianowicie: w Warszawskiem, Moskiewskiem, Rosyjskiem z r. 1827, Rosyjskiem z r. 1835, Rosyjskiem z r. 1867, St.-Petersburskiem, Północnem, „Jakor", „Salamandra" i „Rosya", z któremi zawarte zostały kontrakty, przedłużane z roku na rok aż do wypowiedzenia. Polisy tychże towarzystw na ubezpieczenie pomienionych budowli znajdują się w zachowaniu dyrekcyi.

Średni kurs listów zastawnych 5% w ciągu całego roku 1898/9, wedle notowań giełdy warszawskiej, co do wszystkich seryj, wynosił rubli 99 kop. 54¼, a listów 4½%—rubli 96 kop. 72 za 100 rubli ceny nominalnej bez wartości kuponu bieżącego.

Stosownie do rozporządzenia ministeryum skarbu listy zastawne m. Łodzi przyjmowane były na kaucye przy entrepryzach i dostawach rządowych, oraz przy odraczaniu akcyzy od wódki w ciągu półrocza I 1899 r. po rubli 70, oraz przy odraczaniu opłat celnych po rubli 50 w złocie i w drugiem półroczu od obydwóch rodzai pomienionych kaucyj—po rubli 70 w złocie za sto rubli ceny nominalnej.

Kantor Banku Państwa w Warszawie, jak również oddziały tegoż Banku w guberniach Królestwa Polskiego przyjmowały listy zastawne Towarzystwa na zastaw i zabezpieczenie otwartych kredytów.

Nieruchomości, obciążone pożyczkami, oszacowane są technicznie przez wyznaczone komi-

sye, według zasad ustawą Towarzystwa wskazanych i w rozwinięciu tychże przez Towarzystwo postanowionych, wogóle na rubli 46,109,978 kop. 59, a same budowle murowane, istniejące w tychże nieruchomościach na rubli 36,450,769 kop. 63½.

Wartość sprzedażna nieruchomości, obciążonych pożyczkami podaną została przez komisye sprawdzające na rubli 43,926,750.

Ubezpieczenie od ognia samych budowli murowanych wynosi rubli 40,732,730.

Ogólny dochód roczny z tych nieruchomości ustanowiony został na rubli 5,944,627, a z samych budowli murowanych na rubli 5,798,647.

Tym sposobem wypłacone pożyczki w sumie rubli 20,351,700 stanowią względnie do nieruchomości, na których są hypotecznie zabezpieczone: 44,13% szacunku technicznego całych nieruchomości; 55,84% szacunku technicznego samych budowli murowanych; 46,35% ceny sprzedażnej; 49,98% ubezpieczenia od ognia samych budowli murowanych, a odpowiadają: 3,43 razy wziętemu dochodowi z całych nieruchomości; 3,51 razy wziętemu dochodowi z samych budowli murowanych.

Istniejące na rzeczonych nieruchomościach budowle drewniane, podług § 9 ustawy Towarzystwa, wraz z placami, ogrodami i sadami, służą na zabezpieczenie udzielonych pożyczek; wartości jednakże takowych nie brano w rachunek przy ustanawianiu wysokości pożyczek.

Pożyczek nieumorzonych po dzień 31 października 1899 r. było na 17,979,438 rb. 07 kop. W tymże dniu pozostawało zaległości na 252 nieruchomościach na ogólną sumę 116,549 rb. 90 kop. Zaległość rat z roku zaprzeszłego odzyskaną została w zupełności.

Przychód Towarzystwa w roku ubiegłym czynił rb. 172,694 kop. 80½, rozchód wynosił rb. 52,552 kop. 99½, pozostaje więc do przeniesienia pod kapitał zasobowy rb. 120,141 kop. 81, którą to kwotę pod tenże kapitał przeniesiono.

Bilans Towarzystwa zamknięto sumą rubli 20,236,378 rb. 31 kop. Ilość depozytów, będących w zachowaniu Towarzystwa wynosiła rubli 1,042,235 rb. 37½ kop.

KRONIKA.

Z przemysłu. W położeniu przemysłu łódzkiego niewielkie w ostatnich czasach zaszły zmiany; przeważnie jednak mniej pomyślne, niżby tego spodziewać się było można.

Wyroby z wełny czesankowej niewielu ciągle znajdują odbiorców. Podobnież wszelkie inne droższe wyroby wełniane mają odbyt bardzo słaby. Korty w lepszych gatunkach odchodzą tak leniwo, że producenci byli zmuszeni obniżyć ceny. Natomiast najtańsze wyroby półwełniane, a szczególniej chusty, cieszą się jeszcze względnie niezłym pokupem, ale po cenach stosunkowo również nizkich.

Zamówienia na nowy sezon napływają ospale. Obstalunków napływa wogóle znacznie mniej, niż w latach ubiegłych. Nadeszłe zamówienia pochodzą głównie z gubernij południowych. Inne strony dotychczas nie dopisują, a do niektórych miejscowości fabrykanci obawiają się wysyłać nawet zamówionych towarów z powodu przewidywanego bankructwa kupców.

Towary bawełniane, drukowane w gatunkach droższych, m[illegible]abszy odbyt, niż w roku ubiegłym; tańsze zaś gatunki bojek i lam znajdują nabywców, lecz po cenach nizkich, jakie fabrykanci, z powodu stagnacyi zeszłorocznej zmuszeni byli ustanowić dla wzmocnienia odbytu.

Wszelkie inne tkaniny bawełniane, białe i farbowane, pomimo nizkich cen, niewielu znajdują nabywców, skutkiem czego zapasy tych wyrobów są w składach fabrycznych w r. b. znacznie większe, aniżeli były w r. z. o tej porze.

W najgorszem położeniu, w dziedzinie produkcyi bawełnianej, znajdują się obecnie przędzalnie, gdyż pomimo, że bawełna surowa znacznie zdrożała, ceny przędzy bawełnianej uległy zniżce tak, że nie pokrywają nawet kosztów produkcyi. W niektórych fabrykach nagromadziły się przytem tak znaczne zapasy przędzy, iż zmuszone były zmniejszyć swoją wytwórczość.

W każdym razie zaznaczyć wypada, że łódzki przemysł bawełniany stanowczo góruje materyalnemi wynikami zamkniętego sezonu zeszłorocznego ponad wszystkiemi innemi rodzajami wytwórczości miejscowej. Wyszedł on jakoś obronną ręką z niebezpiecznych wirów handlowych, dzięki wyczerpaniu się na rynkach rosyjskich dawnych zapasów wyrobów tanich, na które, z powodu nieurodzaju, prawie ogólnego w państwie, znaczny, ale też i jedyny okazał się popyt.

Właśnie ten popyt na towary wyłącznie tanie i po cenach bardzo nizkich jest jedynym więcej argumentem, popierającym powyższą charakterystykę położenia obecnego i nieświetne widoki dla fabrykacyi łódzkiej na przyszłość.

Sfery miarodajne twierdzą, że rok bieżący będzie dla Łodzi niebardzo pomyślny i że wytwórczość naszych fabryk będzie przynajmniej o 25% mniejszą, niż w roku zeszłym.

Ważną w handlu zaporę stanowi także w dalszym ciągu ciężkie położenie miejscowego rynku pieniężnego.

Dzięki szeroko rozpowszechnionemu niedowierzaniu i zachwianemu zaufaniu w stosunkach kupieckich — daje się uczuwać w Łodzi ciągle silny brak gotówki, do tego stopnia, że prywatne dyskonto bankierskie doszło do 10%.

Upadłości, niepokojące stale tutejsze sfery przemysłowe ze świata kupieckiego Moskwy i Petersburga, pozostającego z niemi w stosunkach, chwilowo, przycichły.

Jak nas informują jednak osoby o sprawach tych najlepiej i najbezstronniej poinformowane, przygotować się należy jeszcze do kilku bankructw kupców rosyjskich.

Rozporządzenie. Z nastaniem upałów pojawia się zwykle na ulicach naszego miasta mnóstwo roznosicieli lodów, którzy często sprzedają towar w lichym gatunku. Otóż pragnąc na przyszłość zapobiedz możności sprzedawania w sposób niewłaściwy lodów, władza policyjna tutejsza wydała rozporządzenie do policyi i lekarzy cyrkułowych, ażeby na zakłady, zajmujące się fabrykacyą i wysyłką lodów na miasto, zwrócili szczególną uwagę, przedewszystkiem zaś na dobroć materyałów i czystość naczyń. W razie ujawnienia jakichkolwiek w tym względzie nieporządków winni pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

Pobyt cudzoziemców. Ponieważ dosyć często się przytrafiało, iż cudzoziemcy, przybywający z zagranicy do państwa rosyjskiego, nie stosowali się przez nieznajomość do obowiązujących przepisów, przeto od pewnego czasu zaprowadzono taki porządek, iż władza żandarmeryjna wlepia do paszportów zagranicznych przy wjeździe do państwa drukowane kartki w języku niemieckim lub francuskim następującej osnowy: „Każdy cudzoziemiec, mieszkający krócej niż przez sześć miesięcy w Rosyi, może przekroczyć granicę rosyjską na podstawie swojego paszportu krajowego; musi wszakże jednocześnie przedstawić świadectwo władzy policyjnej z tego miejsca, w którem ostatnio się zatrzymał, stwierdzające, iż nie zachodzą żadne przeszkody do jego wyjazdu. Jeżeli zamieszkiwał w Rosyi dłużej niż sześć miesięcy, to powinien zaopatrzyć się w pozwolenie na pobyt (t. zw. „wid"). W tym przypadku musi on celem wyjazdu z Państwa rosyjskiego zwrócić swoje pozwolenie pobytu („wid") wraz ze wspomnianym już poprzednio świadectwem policyjnem w stolicach do biura paszporto-

---

40)

Hrabia L. N. Tołstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego Wł. Rat.

(Dalszy ciąg — patrz № 95).

4) Gorący obrońca Masłowej, nauczyciel Piotr, w chwili stanowczej wyszedł z pokoju narad, właśnie wówczas, kiedy starosta odczytywał odpowiedzi.

5) Wszyscy byli zmęczeni i pragnęli jaknajprędzej zakończyć sprawę; zgodzili się więc na rozstrzygnięcie kwestyi, pozornie przypadające najsilniej do ich przekonań i niewymagające dalszego przedłużenia rozpraw.

Sędziowie przysięgli zadzwonili. Żandarm przy drzwiach stojący schował szablę do pochwy i usunął się na bok. Sąd zajął swe miejsce, poczem przysięgli weszli kolejno do sali.

Starosta z uroczystą powagą niósł arkusz z odpowiedziami na pytania i podał go prezesowi, który, widocznie zdziwiony rezultatem, zwrócił się do kolegów celem narady.

Prezesa zdziwiło, że przysięgli zastrzegłszy, iż Masłowa popełniła zbrodnię „bez zamiaru ograbienia" nie dodali „bez zamiaru pozbawienia życia".

Tkwił olbrzymi paradoks w wyroku: Masłowa nie ukradła, nie ograbiła, a jednak otruła człowieka bez żadnego powodu.

— Patrzaj pan, jakie porodzili głupstwo — rzekł prezes do kolegi, siedzącego po lewej stronie. Przecież to grozi ciężkiemi robotami, a ona niewinna.

— Jakto niewinna? — odparł surowy sędzia.

— Rzecz prosta! Niewinna. Podług mnie, należy zastosować w danym wypadku artykuł 818. (Artykuł 818 opiewa, że jeżeli sąd uzna wyrok za niesprawiedliwy, to ma prawo wówczas znieść orzeczenie przysięgłych).

— A pan jak sądzisz? — zwrócił się prezes do dobrodusznego kolegi.

— Myślę, że należy tak zrobić, jak pan radzi, — była odpowiedź.

— A pan? — zapytał prezes zagniewanego sędziego.

— Pod żadnym pozorem,—odrzekł stanowczo. I tak wydrwiwa prasa, że przysięgli uniewinniają zbrodniarzy. Cóż to za hałas powstanie, gdy sąd pocznie uniewinniać. Stanowczo jestem przeciwny uniewinnieniu.

Prezes spojrzał na zegarek.

— Szkoda! Lecz cóż robić. I podał staroście wyrok do odczytania.

Powstali wszyscy; starosta przysięgłych przestępując z nogi na nogę, chrząknął i przeczytał pytania i odpowiedzi. Na twarzach wszystkich członków sądu, sekretarza, adwokatów, nawet podprokuratora, malowało się zdziwienie.

Oskarżeni siedzieli nieruchomi, oczywiście nie pojmując o co chodzi. Znów usiedli wszyscy, a prezes sądu zapytał podprokuratora: jakiej karze uledz mają oskarżeni, zdaniem jego.

Prokurator uradowany niespodziewanem powodzeniem, zwłaszcza co do Masłowej, przypisując ten sukces swemu krasomówstwu, zajrzał do jakiejś książki — wstał i rzekł:

— Do Szymona Kartinkina proponowałbym zastosować artykuł 1452 i czwarty punkt paragrafu 1453. Do Eufemii Boczkowej artykuł 1659, zaś do Katarzyny Masłowej artykuł 1454.

Były to najwyższe kary, jakie zastosować było można w danym wypadku.

— Sąd oddali się dla zredagowania wyroku, — rzekł, wstając prezes.

Wszyscy ruszyli z miejsc i zadowoleni z ukończenia dobrej sprawy, zaczęli bądź wychodzić, bądź spacerować po sali.

— A tośmy, kochany panie, nałgali wierutnie, — rzekł Piotr, podchodząc do Niechludowa, któremu coś starosta opowiadał. Myśmy ją do katorgi wpakowali!

— Co też pan mówisz? — krzyknął Niechludow, nie zważając tym razem na poufałe zachowanie się nauczyciela.

— Naturalnie, nie napisaliśmy w odpowiedzi: „tak, bez zamiaru pozbawienia życia". W tej chwili mówił mi sekretarz, że prokurator chce ją zapakować na 15 lat ciężkich robót.

— Przecież panowie zgodziliście się, aby tak napisać, — wtrącił starosta.

— Wówczas wyszedłem z izby obrad, a panowie przegapiliście, — rzekł Piotr.

— Nigdybym się tego nie spodziewał, — odparł Niechludow.

— Trzeba było się zastanowić.

— To przecież można naprawić,—rzekł Niechludow.

— Już nie można. Wszystko skończone.

Niechludow spojrzał na podsądnych. Ci, których losy ważyły się w tej chwili, siedzieli przed kratą nieruchomo, pod strażą żołnierzy. Masłowa uśmiechała się czegoś.

Zła myśl przemknęła Niechludowowi. Przedtem niepewny, jaki los ją spotka, nie wiedział, jak należy z nią postąpić. Stosunek z nią nie byłby łatwy. Obecnie katorga i Sybir przecinały wszystko. Raniony ptak przestałby trzepotać się w siatce myśliwskiej, i nie dawałby już znaku o sobie.

(D. c. n.)

wego, a na prowincyi do kancelaryi gubernatora, wzamian za co otrzymuje z powrotem swój paszport krajowy oraz za uiszczeniem opłaty w ilości 50 kop. świadectwo do przekroczenia granicy. Niewypełnienie tej formalności pociągnęłoby za sobą niemożność opuszczenia państwa rosyjskiego".

Książeczki służbowe. Wiadomo dobrze, iż gospodarze wiejscy wiele kłopotu mają ze służbą. Brak książeczek służbowych coraz dotkliwiej uczuwać się ciągle daje. A wszak niejednokrotnie poruszano tę sprawę. Książeczki służbowe położyłyby tamę nadużyciom ze strony służby, która bierze zadatki od kilku pracodawców, a do pracy często wcale nie przybywa. Byłoby więc bardzo pożądane, aby odnośne sfery zajęły się sprawą wyjednania przepisów o książeczkach służbowych.

Z Kuratoryum trzeźwości. Bezpłatna rosyjsko-polska biblioteka i czytelnia ludowa przy Kuratoryum opieki nad trzeźwością ludową (ulica Konstantynowska, dom Sellina), składa się obecnie z 390 numerów (po 3 mniej więcej egzemplarze każdego numeru), czyli około 1000 egz.— w tej liczbie 410 rosyjskich i 590 polskich) treści: a) religijno-moralnej, b) popularno-naukowej, c) wiadomości praktycznych i d) belletrystycznej.

Z pism peryodycznych znajdują się: „Warszawskij Dniewnik" (po 1 egz.), „Kuryer Poranny" (po 3 egz.), „Kuryer Polski" (po 3 egz.), „Oświata" (po 3 egz.).

Otwarta w dniu 18-ym lutego r. b. miała do dnia 11 marca 1170 czytelników, czyli przeciętnie po 43 osoby w dnie powszednie (od 7 do 9 codziennie wieczorem) i przeszło 100 w dnie świąteczne (od 1 do 6 po południu), przyczem ilość czytelników ustawicznie wzrasta, dochodząc w ostatnich dniach kilku do 70 i więcej w dnie powszednie.

Kolonie letnie. Na posiedzeniu komitetu kolonij letnich chrześciańskich postanowiono w roku bieżącym urządzić trzy kolonie letnie w tych samych miejscowościach, co w roku ubiegłym, a mianowicie: w Bronowicach (pod Koluszkami), Dmosinie i Michałowie (pod Rogowem). Przyjmowanie zapisów rozpocznie się w dn. 29 b. m. i trwać będzie do dn. 26-go maja r. b.

Z ochronki III. Następujące osoby zadeklarowały składki roczne na rzecz Tow. ochronki. Rb. 200 firmy Louis Geyer, I. Arkuszewski; rb. 100 P. Grohman, E. Eisert;
rb. 60 ks. Z. hr. Łubieński;
rb. 50 bar. J. Heinzel (senior) bar. J. Heinzel (junior) bar. Ludwikowa Heinzel, Paula Gehlig, St. Lipkowski;
rb. 36 p. Jul. Kunitzerowa;
rb. 30 p. Wanda Kern, Gust. Geyer;
rb. 25 p. Teodor Meyerhoff, p. Teod. Trenklerowa, Karolowa Gehligowa;
rb. 24 ks. K. Szmidel, p. Marya Kremky;
rb. 20 Handke, F. Abel, A. Goldammer;
rb. 15 L. Reinecke, Jadw. Hüffer, M, Pfenning, Al. Gruszczyński, M. Kuk. Skibiński;
rb. 12 St. Markiewiczowa, Leinveberowa, P. Rontalerowa, ks. Malinowski, ks. Czajkowski, ks. Szcześniak, ks. Linerta, Joklowa, Rządzina, Olszewska, Staniszewska, Mogilnicka, Wścieklicowa, Zaborowska, Wattenowa, I. Koźmińska, dr. Bondy, Grabowska, Gajewiczowa, Bronikowska, Wagnerowa, Kossakowska, K. Krafftowa, Stefanusowa, Garlińska, Tauberowa, ks. Zacharyasiewicz, Brukalska, Chomentowska. St. Kopczyńska, M. Kopczyński, Antoniewska, Heppenowa, Marchwińska, Kamocka, Maternicka, Roszkowska, Gliszczyńska, Mierzyńska, Knapska, Sudra, Lachmanowicz, Płachecka, Głuchowska, Kolińska, Polaska, Józ. Rosicka, M. Rosicki.
Rb. 10 Z. Anstadt, A. Krafft;
rb. 6 Eug. Kroening, I. Steck.

Składki jednorazowe od p. K. Arkuszewskiego za pośrednictwem „Rozwoju" rb. 5, od p. St. Bujny rb. 3.

Bezimiennie 74 k.

— Uroczyste otwarcie ochronki odbędzie się dnia 3 maja o godz. 5 popołudniu.

Koncert. Program sobotniego koncertu H. Melcera następujący:

1. E. Grieg. Suita „Aus Holbergs Zeit" na orkiestrę smyczkową.

Prélude. Sarabande. Gavotte et Mussette. Air-Rigandon.

2. H. Melcer. II koncert na fortepian z akompaniamentem drugiego fortepianu. Allegro Andante. Vivo con fuoco.

3. L. Noskowski. a) „Pieśń majowa" b) „Kwiatek górski" na chór żeński.

4. J. S. Bach. Koncert na 3 fortepiany z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej. Allegro maestoso. Alla siciliana. Allegro.

5. Beethoven-Liszt. „Ruiny Aten" na fortepian.

6) Svendsen. Dwie pieśni ludowe szwedzkie. a) „Allt under himmelens fäste". b) „Du gamla, du friska" na orkiestrę smyczkową.

Wybory. Jutro o godzinie 4 pp. w kościele ewangelickim św. Trójcy odbędą się wybory nowego kolegium kościelnego.

Książki do nabożeństwa. We wszystkich większych miastach Królestwa, głównie zaś w Warszawie, Częstochowie i Łodzi, doroczny zbyt książek do nabożeństwa dosięga poważnej cyfry.

Nie wszystkim może wiadomo, iż wielu warszawskich i łódzkich wydawców książek do nabożeństwa całe nakłady sprzedaje firmom introligatorskim w Norymberdze i Lipsku, a przeważnie w Gladbach.

Introligatorzy ci materyał zadrukowany, t. j. nawet nie zbroszurowany, oprawiają i w formie już wykończonej w oprawach od zwykłych aż do najzbytkowniejszych, przywożą z powrotem do Królestwa i tu za pośrednictwem własnych agentów rozsprzedają księgarniom i straganom.

Fakt ten, zresztą nienowy, bo powtarzający się corocznie, podajemy pod adresem introligatorów tutejszych, którzy w ostatnich latach coraz poważniej konkurują z zagranicznymi.

Oprawianie książek do nabożeństwa musi być widocznie zyskownem, skoro manipulacya cudzoziemcom opłaca się pomimo nader wysokiego cła wwozowego.

Sprzedaż nieruchomości. Dnia 21 czerwca 1900 roku w kancelaryi gminnego sądu II-go okręgu, powiatu łódzkiego, odbywać się będą licytacye na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości:

we wsi Czyżewin, gminy Gospodarz łódzkiego powiatu, należąca do Szczepana i Maryanny małżonków Muszyńskich, składająca się z osady 14 morgów 152¼ prent. z zabudowaniami;

we wsi Grodzisko, gminy Wiskitno łódzkiego powiatu, należąca do Emilii, Ludwika, Wandy, Julianny, Berty i Gustawa Walc, składająca się z osady, przestrzeni 6 morgów z zabudowaniami.

Dnia 22 czerwca w kancelaryi gminnego sądu powiatu łódzkiego, w osadzie Aleksandrów,—nieruchomość po zmarłym Andrzeju Gawel, położona we wsi Retkinia, gminy Brus łódzkiego powiatu, przestrzeni 2 morgi 40 prentów.

Licytacye. Dnia 29 maja r. b. w rządzie gubernialnym piotrkowskim, odbędzie się licytacya na zabrukowanie ulicy Radwańskiej w mieście Łodzi od sumy 8,434 rb. 32 kop.

Dnia 15 maja—na zabrukowanie Srebrzyńskiej drogi w m. Łodzi od sumy 9,714 rb. 36 kop.

— Dnia 30 kwietnia w magistracie miasta Piotrkowa o godzinie 12 w południe, odbędzie się licytacya na prawo wydzierżawienia polowania w 1901, 1902 i 1903 r. na polach miejskich miasta Piotrkowa.

— Dnia 4 lipca r. b. w Konstantynowie, odbędzie się licytacya na sprzedaż nieruchomości, składającej się z fabryki, należącej do Michała Maurera i Majera i ich żon.

Na wpisy. Bezimiennie złożono w naszej Redakcyi rb. 3 na wpisy szkolne dla trzech uczniów rodziny niezamożnej, zagrożonych wydaleniem, wskutek czego straciliby rok szkolny.

Chłopcy uczą się dobrze, lecz ojciec i matka, obarczeni ośmiorgiem drobnej dziatwy, wobec nader szczupłych środków utrzymania wpisu za nich zapłacić nie mogą.

Polecamy więc młodzieńców tych pieczy ofiarności publicznej.

Bukieciarki. Zwracamy uwagę na otwierające się dla naszych kobiet pole pracy w zakresie bukieciarstwa. Przemysł ten, rozwijający się przy wzrastającem zamiłowaniu do kwiatów, jest bardzo dobrze wynagradzany, ale przedsiębiorcy zakładów ogrodniczych i sklepów wymagają pracownic doskonale uzdolnionych, to jest posiadających nietylko wprawę w ułożeniu bukietów, oraz różnych ozdób kwiatowych, lecz i gust estetyczny. Kompletnie uzdolniona bukieciarka zarabia bardzo wiele, a jak dotychczas, zazwyczaj zachodzi potrzeba sprawadzania ich z zagranicy.

O ile nam wiadomo, niektóre zakłady ogrodnicze praktykantki chętnie przyjmują.

Oszuści hiszpańscy. Szajka łotrów, osiedlona w Barcelonie, po znacznej przerwie znów zarzuca sieci na naszą łatwowierność.

W ciągu miesiąca, druga już osoba komunikuje nam o liście owych oszustów.

Obecnie zwrócono się do tutejszego mieszkańca p. K. Jakiś Basanta, więzień polityczny, miał zakopać w okolicy Łodzi szkatułkę z 650,000 franków, wzywa więc p. K. do siebie, dla wręczenia mu planu miejscowości, gdzie ów skarb się znajduje, polaca mu swoją córkę i t. p.

Słowem wszystko podług dawnej recepty, a jako nowość, załącza on wycinek z dziennika, w którym jest wzmianka o kapitanie Basanta, skazanym na więzienie.

W konkluzyi owych odezw mieści się prośba przywiezienia pewnej kwoty pieniędzy na rachunek przyszłego podziału skarbem. Naturalnie, że ani p. K., ani nikt rozsądny, na podobną arcynaiwną wędkę nie daje się złapać.

Dziwić się wszakże należy, że policya barcelońska, uprzedzona przez konsulat hiszpański, nie przedsięweźmie energicznych kroków, celem zdemaskowania i uwięzienia oszustów.

Pogotowie ratunkowe w dn. 23, 24 i 25 b. m. było wzywane 21 razy, a mianowicie do następujących wypadków: 3 stłuczenia, rany — cięta i tłuczona, 2 złamania kości, zwichnięcie, ciało obce, krwotok, nagła śmierć, obłęd, ataki—nerwowy i epileptyczny, 2 omdlenia, 3 zasłabnięcia, 3 razy nie zastano poszwankowanych. Z powyższych chorych 4 odwieziono do szpitala, 1 do domu, innych oddano we właściwe ręce.

Droga czapka. Mieszkaniec wsi Nakielnica, Józef Sicarski, idąc do Pucznicwa, wstąpił po drodze do miejscowej karczmy i tu przez roztargnienie wziął czapkę cudzą, pozostawiwszy własną. Dopiero po upływie kilku godzin S. spostrzegł zamianę, czapki jednak swojej już nie odnalazł. W czapce tej był zaszyty cały majątek Sicarskiego, mianowicie 220 rubli.

W samotrzasku. W dniu onegdajszym, jadący z Dobryszyc obywatel p. S., usłyszał szmer, dochodzący z tyłu powozu, gdzie była przywiązana waliza z garderobą Domyślając się przyczyny szmeru, p. S. mężczyzna silny, dał znać woźnicy, który powóz zatrzymał, sam zaś sięgnąwszy z góry, przytrzymał rabusia, Wincentego Kaleckiego, w chwili gdy tenże kończył operacyę. Odesłano go do więzienia gminnego.

Z ROŻNYCH STRON.

Pożar giełdy w Budapeszcie. Dnia 24-go b. m. w gmachu giełdowym w Budapeszcie wybuchł w południe pożar, który mimo nadzwyczaj szybkiego przybycia na miejsce pożaru straży, rozszerzył się prawie na cały budynek.

Ogień powstał w prywatnem mieszkaniu właściciela kawiarni, znajdującej się w gmachu giełdowym i objął w nadzwyczaj krótkim czasie większą część gmachu. Zaledwie w kwadrans po wybuchnięciu pożaru zawalił się ze straszym łoskotem dach szklany wielkiej sali giełdowej, a wkrótce spadł tam także wielki żyrandol gazowy. Przy akcyi ratunkowej poniósł jeden strażak znaczne uszkodzenie.

Ogień tak szybko się rozszerzał, że w pięć minut po alarmie, gdy straż jeszcze nie miała nawet czasu przystąpić do akcyi ratunkowej, całe wiązanie dachu stało już w płomieniach.

Akcya straży ograniczała się do ochrony wielkiej sali giełdowej, przed zawaleniem.

Z Kopenhagi. Wedle doniesienia pism angielskich, ks. Walii podczas swego pobytu w Kopenhadze pragnie wyjednać u króla Chrystyana pozwolenie, aby ks. Karol, zięć następcy tronu angielskiego, ożeniony z jego córką Maud, mógł wstąpić do marynarki angielskiej i osiedlić się w Anglii. Księżna Maud nie może się przyzwyczaić do swojej przybranej ojczyzny i ciągle tęskni za rodziną. Podróż następcy tronu duńskiego jest w związku z projektami małżeńskiemi. Książęca para udaje się najprzód w odwiedziny do cesarza Franciszka Józefa do Wiednia, następnie do swej starszej córki ks. Schaumburg-Lippe, wreszcie na wystawę do Paryża, gdzie przybędzie jednocześnie królewska para szwedzka. W Paryżu mają się odbyć pertraktacye co do małżeństwa trzeciej córki następcy tronu duńskiego, księżniczki Thyry z ks. Eugeniuszem, najmłodszym synem ks. Oskara. Ks. Eugeniusz jest prezesem szwedzkiej wystawy malarskiej w Paryżu. Sam bardzo pięknie maluje.

Głód w Indyach. Urzędowe źródła angielskie potwierdzają wiadomość o straszliwym głodzie w Indyach, zwłaszcza w okręgach bombajskim i radżputańskim.

W jednym okręgu z 1,300,000 sztuk bydła padło milion. Indyjski fundusz dobroczynny i rząd robią wszystko, co leży w ich mocy, aby ulżyć głodowi. Fundusz domaga się ciągle nowych ofiar. Jeszcze tysiące ludzi będzie potrzebowało dalszej pomocy, zanim będą mogli przystąpić do pracy. Wobec olbrzymiego pomoru bydła powstał projekt użycia do robót rolnych ludzi zamiast zwierząt.

Z WARSZAWY.

—

Za sprawą ministeryum oświaty, ze skarbu państwa przeznaczono 50,000 rb. na zapomogi dla nauczycieli i nauczycielek, udających się na wystawę paryską. Z sumy tej na warszawski okręg naukowy przeznaczono 2,300 rb. Zapomogi udzielane będą w sumie 265 do 300 rb. Nadto ministeryum postanowiło ułatwić pobyt w Paryżu nauczycielom, udającym się na wystawę na koszt własny, dostarczając im mieszkania bezpłatnie, lub za cenę zniżoną.

„Praw. Wiestn.“ donosi, że minister spraw wewnętrznych zatwierdził ustawę towarzystwa wzajemnej pomocy zamieszkałych w Warszawie francuzów.

Przyjazd szacha. Tutejszy konsulat perski otrzymał zawiadomienie, iż szach perski przyjedzie do Warszawy dn. 1 czerwca r. b i abawi tu według programu podróży 3 dni. Szachowi towarzyszy orszak złożony z 30 osób.

Warszawskie Stowarzyszenie artystyczne na ostatniem zgromadzeniu ogólnem mianowało Henryka Sienkiewicza członkiem honorowym.

Ciągnienie czwartej klasy 174 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego odbywać się będzie w dn. 4 i 5 maja w urzędzie loteryjnym przy tutejszym kantorze Banku państwa.

Komisya, zajmująca się kwestyą wprowadzenia na rzecz kasy miejskiej podatku od towarów przywożonych do Warszawy drogami żelaznemi, w zasadzie zgodziła się na ten projekt i orzekła że ustanowienie tego podatku nie będzie uciążliwem dla mieszkańców. Podatek taki obowiązuje już w Łodzi, wynosi on $^{1}/_{10}$ kopiejki od puda węgla kamiennego i $^{7}/_{10}$ kopiejki od puda innych towarów, dowożonych do miasta.

Sprawa kuchni ruchomych zainteresowała szersze sfery i w wielu już fabrykach z niecierpliwością oczekują tej inowacyi. Właściciele jednej z fabryk podmiejskich, chcąc zapewnić robotnikom gorącą strawę, zapowiedzieli, iż własnym kosztem sprawią dla nich naczynia i urządzą pokój stołowy.

Sacharyna w Warszawie. Rozpowszechnienie tego surogatu w Warszawie i na prowincyi, jak donosi „Gazeta Cukrownicza,“ przybiera coraz większe rozmiary, zwłaszcza do wyrobu wszelkich napojów chłodzących i soków tak zwanych owocowych, w których wszakże najczęściej ani owoców, ani cukru niema. Jak się ze źródeł autentycznych dowiadujemy, około 100 fabryczek, wyrabiających soki i wody owocowe, używa sacharyny, zamiast cukru, mimo zakazu władz lekarskich. Sąd pokoju w Warszawie skazał w tych czasach trzech fabrykantów wód gazowych, za używanie sacharyny do wyrobu produktów spożywczych, na 3 miesiące aresztu policyjnego. Może wyrok ten odstraszy niejednego z fabrykantów od fałszowania sacharyną napojów, ciastek i t. p. Walka jednak z tym falsyfikatem jest coraz trudniejszą wobec skrzętności agentów, sprzedających sacharynę wyrobu krajowego i wobec tego, że uczciwi fabrykanci nie mogą prawie konkurować z wyrobami zafałszowanemi.

Teatr w konwikcie pijarskim
w Warszawie.

—

(Dalszy ciąg — patrz № 94).

Trzecią stronę rozpoczynał napis „Aktorowie“, i szedł następnie spis uczniów, biorących udział, i tak:

AKTOROWIE

Don Guzman Rządca Peru *Jan Poninſki* Woiewodzic Poznańſki
Don Alwares Ociec Guzmana dawny rządca Peru *Staniſław Myczelſki* Kaſztelanic Poznańſki
Zamor Pan iedney części Potozu *Kazimerz Tarło* Staroſta Skalſki
Montez Pan drugiey części Potozu *Roch Koſſowſki* Staroſta Sieradz:
Alzyra corka Monteza *Jan Sołłohub* Strażnikowicz Zmudzki
Emira Konfidentka Alzyry *Antoni Konarſki* Kaſztel: Biecki
Huaſkar Konfident Zamora *Jan Walewſki* Kaſztelanic Roſpirſki
Ceſan Konfident Monteza Kaſper *Poninſki* Podkomorzyc JKM.
Don Alonzo Wodz Hiſzpań: *Maciey Zbiiewſki* Kaſztel: Wieluńſki
Zołnierze Hiſzpańſcy.
Amerykanie.

Afisz. Aktorowie „Alzyry.“ Szerokość koł. 137 milimetr., wysokość 185 milimetr.

Następuje wyszczególnienie: „Dedykują kolegom swoim“, a potem nazwiska i imiona tychże uczniów szkoły pijarskiej są poniżej wydrukowane.

„Aktorów“ sztuki niemieckiej, ani francuskiej, afisz ten nie podaje. Pijarzy decydując się na wystawienie sztuki Voltaira i poprzedzając ją wstępem, mieli zapewne i tę intencyę, aby choć cośkolwiek zaimponować jezuitom. Zakony te w zabiegach o objęcie wykształcenia konkurowały w kraju, ale Pijarzy coraz większe zyskiwali uznanie.

Zazdrośni Jezuici oddawna zaczęli sarkać na Pijarów, że są złymi katolikami. Oskarżenia te często były wysyłane po omacku, ale często dochodziły w formie urzędowych oskarżeń do Rzymu. Sam Konarski musiał się w stolicy papieskiej oczyszczać od podobnych zarzutów.

W wystawieniu „Alzyry“ Voltaira można przeto upatrywać pewnej analogii z osobą autora i pijarami. Voltair był często posądzony o złe zrozumienie chrystyanizmu. Jego nieprzyjaciele nawet mówili głośno, że przeciw wierze chrześciańskiej powstaje; to samo powszechnie mówiono o pijarach.

Dla usprawiedliwienia siebie Voltair napisał „Alzyrę“ i „Zairę“ dwie najpiękniejsze swoje tragedye, które odpowiedziały niejako na zarzuty czynione mu publicznie.

Trudniej byłoby znaleźć osnowę więcej poetyczną. W jednym obrazie widzimy połączone dwa narody tak dalece od siebie różne. Świat dziki w starciu z cywilizacyą i nowy w starciu z sobą. Zamor to przedstawiciel poganizmu, jak również i Montez. Ale obydwaj różni, jak różne są typy dwóch chrześcian: Alvaroza i Guzmana. Chociaż obydwaj chrześcijańską wyznają wiarę, jednakże obydwaj są tak różnych pojęć. A Alzyra jakże jest ładną w tej scenie, kiedy nie rozumiejąc dobroci chrześcijańskiej Guzmana woła:

„Uderz i choć raz przecie zostań sprawiedliwym“.

Kto przygotował przekład Alzyry dla konwiktu pijarskiego nie wiemy. Wystawioną ona została w 60 rocznicę urodzin Voltaira. Estreicher notuje przekłady następujących osób: Bexter, Jordan i Nowacki wydali ją w Warszawie w 1778 r., Skrzetulski w 1779 r., Ignacy Lachnicki *) w 1779 r. X. Orłowski w 1770. I ten ostatni był najstarszym. X. Orłowski to Pijar, nauczyciel konwiktu szlacheckiego. On pewnie przygotował dla swoich uczni to tłómaczenie.

A równocześnie i Pijarzy dali poznać szemrzącym ciągle Jezuitom, że nie ten jest chrześcijaninem, co odprawia pacierze i modły, co

---

*) W 1816 roku, po przekładzie Osińskiego dokonał jeszcze jednego tłumaczenia „Alzyry“ Wybranowski i ogłosił go w Lublinie w 1816 r.

MEDALJON

—

IV.

Depesza zawiadamiająca przyszła rychlej niż lord sądził. Miał on do wykończenia raport budżetowy, który mu komisya parlamentarna do opracowania powierzyła. Sumienny aż do przesady, pośpieszał z wykończeniem pracy i po jej przedstawieniu w izbie, zażądał urlopu, pomknął przez kanał, przebiegł Francyę i przesiadając się z wagonów na parowce, oparł się aż o Como.

— Ślub mój jutro — szepcze mu na ucho Livia, w jednym uścisku i łzie szczerej zawrzeć pragnęła przyjaźń swą dla opiekuna i radość z powodu jego przyjazdu.

Lord zastał wszystko w dawnym „tonie“, szczerą Livię, życzliwie uśmiechniętą matkę, nastrój domu tkliwy, a i młody Gwidon zyskał jego sympatyę.

Tylko on sam, gość tak upragniony, nie umiał dostroić się do radosnego tonu otoczenia. Jakaś chmura pokrywała jego czoło wyniosłe, poczciwe, a przez ostatnie dwa lata odsłonięte w wyższych liniach. Gdy pani Carlotti zaproponowała mu udanie się do kościoła w jednej z nią karecie, zda się, że lord zadrżał. Nie było więcej o tem mowy, a nazajutrz w kaplicy Matki Bolesnej, połączono dłonie kochającej się pary. Przy ołtarzu znalazł się James Say, poważny, smutny, niezręcznie ukrywający wzruszenie.

Powrócono do domu i tu, stosownie do zastrzeżenia, uczynionego przed dziesięciu laty, matka wyjęła medaljon i kładąc go na szyję panny młodej, rzekła:

— Nastąpiła obecnie chwila otwarcia tajemniczego sezamu. Lordzie, racz dać swe przyzwolenie.

— Medaljon jest własnością Livii—i niechże ona czyni co uważa za właściwe.

Ciekawość przemogła i urocza mężateczka otworzyła zameczek klejnotu. W szczelnem zachowaniu znalazła papier, a na nim te słowa:

„W załączonym tu czeku ofiarowuję 50,000 funtów rówieśnicy mej córki, którą mi przypomniała. Niechaj suma ta stanowi jej wiano i będzie cząstką tych życzeń, jakie ukochanej pannie młodej ślę z całej mej duszy.“

V.

Kobiety zwykły łzami manifestować wzruszenia. Łzy więc, płynące obficie z oczu matki i córki, zastępowały słowa zdumienia, radości i tkliwej dla dobroczyńcy wdzięczności, Gwidon nachylił się do ramienia lorda, które ucałował z czcią i szacunkiem.

Ale lord czoła swego nie rozchmurzył. Scena ta zdawała się go niepokoić i wyprowadzać z równowagi, tak stale towarzyszącej wszystkim dotychczasowym zdarzeniom jego życia.

Zaniepokojona tym smutkiem Livia, w uściskach gorących błagała go o wyjaśnienie tej tajemniczej zmiany, jaką obserwuje ona od lat dwóch. Natarczywe żądania „córki“ wzruszyły lorda.

— Ależ moja jedyna, pragnę pozostać czas pewien pomiędzy wami, a wyznanie, którego się domagasz, uczyni tu pobyt mój niemożliwym.

— Nie chcę, abym próg nowego życia przestąpiła z żalem do tego, którego kocham, jak ojca. Powiedz nam z właściwą sobie otwartością, co jest przyczyną tego okropnego dla nas smutku?

— Będę więc zwięzłym. Gdybyś była starszą, zauważyłabyś, że serce me podzieliłem pomiędzy ciebie i—matkę twoją. Postanowiłem żyć razem z wami, ale jako twój ojciec legalny, mąż twej matki. Chciałem to uczynić już przed dwoma laty, a w życiu mem zaszedł wypadek decydujący. Fortuna moja w Irlandyi wskutek długiego sporu o fideicomis rodzinny, dostała się w ręce drugiej linii mego rodu. Pozostałem zatem ze skromnemi środkami do życia, wystarczającemi dla mnie samego, a niemogącemi zapewnić ukochanej przezemnie kobiecie tego zbytku, jakim ją pragnąłem otoczyć.

Wymowny lord, przemawiający ze swobodą wobec tysiąca słuchaczów, tu nie śmiał spojrzeć w oczy kobiecie. Pani Carlotti, pomimo czterdziestki, była istotnie czarującą. Jak kwitnąca róża imponowała postawą, spojrzeniem, oraz prześlicznym zwojem jasnych włosów. Piękność tej dojrzałej kobiety podniosł rumieniec, jaki wystąpił na jej lica przy opowiadaniu lorda.

. . . .

VI.

— A więc rzecz postanowiona—powiedzieli sobie młodzi małżonkowie, nazajutrz po ślubie.

— Wyswatamy lorda, a mamę — wyposażemy.

I zawartość medaljonu, pomimo rozpaczliwej opozycyi Saya, była źródłem dwóch posagów i dwóch szczęść małżeńskich: w miesiąc po ślubie córki, stanęła u ołtarza z lordem, któremu Livia powiedziała te słowa:

— Pokochamy cię nadal, jak prawdziwego ojca, ale pozwól, że nie będę cię inaczej nazywała, jak dotąd—„moim drogim Jamsem!“

Mara.

trzepie bezmyślnie pacierze, co uchodzi za chrześcijanina, a nie po chrześcijańsku żyje, uraz nie darowywa, obowiązków nań włożonych nie spełnia, bliźnich nędzy nie odczuwa, ale ten jest chrześcijanin, co litość i zasadę wielkiej wiary z uszczerbkiem własnym w życie wprowadza.

Sam Ludwik Osiński przetłómaczył ją wierszem, a najlepsi aktorzy objęli rolę. Z obsady późniejszej tej pięcioaktowej tragedyi powziąć możemy pojęcie, jak trudne było zadanie powierzać taką sztukę młodym wychowańcom szkoły pijarskiej.

Rolę Zamora, którą grał Stanisław Mycielski poruczono w Teatrze Narodowym Bogusławskiemu*) Korespondent gazety Warszawskiej (str. 314 z r. 1815) w swojej krytyce tak się wyraża. „Niepodobna przypuścić, aby ją grał człowiek w wieku J. P. Bogusławskiego. Widać w Zamorze zapał, popęd młodego człowieka, nieoddychającego innem uczuciem jak miłością i zemstą, owego amerykanina, któremu nic nad te uczucia nie pozostaje, wszystko już straciwszy. Hiszpanie są mu oburzeniem, a samo imię Guzmana do wściekłości go prowadzi". A wystawienie to nie przedstawiało dla wychowańców szkoły pijarskiej w Warszawie trudności.

Krytyk widowisk Teatru Narodowego mówi, że od chwili wystawienia „Alzyry" zaczyna się złota epoka teatru narodowego, że dotąd niemieliśmy pojęcia o tem, jak tragedya może być wystawioną na naszej scenie i że „Alzyra" jako utwór poważny otwiera podwoje sztuce.

Zaznaczyć wypada, że już przed Alzyrą mieliśmy inne widowiska dramatyczne. „Bewerley" miał być tą pierwszą sztuką, jak pisze Dmuszewski i Żółkowski w swoim „Dykcionarzyku", po której odegraniu przekonano się, że polacy z godnością mogą grywać tragedye (1807—1808).

Tymczasem ani krytyka w początku XIX wieku, ani nawet dwaj autorzy, „Dykcionarzyku" nie wspomnieli nic, że ta „Alzyra" była już graną w Warszawie i że poważne ślady, bo afisze po niej pozostały.

Wystawienie „Alzyry" nie było rzeczą łatwą; tragedya to duża i wymagająca silnej obsady; to pewna, że kiedy w 1815 roku została wystawioną na scenie Teatru Narodowego, niemałego doznała powodzenia.

Wiele scen prawdziwie dramatycznych nasuwa się w sztuce, wszystkie te ustępy trzeba było wyuczyć młodzież, która tego teatru nigdy nie widziała, która nie miała wprost skąd wzorów czerpać.

Stał zapewne Konarski na scenie w sukni zakonnej reżyserował sztuką, pokazywał gesty, poprawiał wymowę i dodawał zapału.

Jeszcze jedno porównanie. Niektórzy uczniowie występowali w widowiskach w 1753 i 1754 roku. Mianowicie Jan Poniński, który w „Cynnie" grał rolę bardzo trudną Emili, córki Toroniusza, w Alzyrze objął rolę Guzmana; Kazimierz Tarło, który występował w r. 1753 w roli sługi Gieronta w komedyjce francuskiej, objął trudną rolę Zamora w Alzyrze. Jan Sołłohub, przedstawiający Suforba, zwolennika Maksyma w „Cynnie", przyjął bardzo trudną rolę Alzyry. Roch Kossowski był Maksymem, faworytem Augusta w „Cynnie" i Montezem, ojcem Alzyry. Jeden Antoni Konarski dwukrotnie występował w rolach kobiety: Fulwii, konfidentki Emilii i Emiry, konfidentki Alzyry.

Oprócz „Alzyry", tragedyi w 5-ciu aktach, tegoż wieczora w konwikcie pijarskim przedstawiono po francusku Moliera „Le mariage force", w dwóch aktach, którą grano w przekładzie polskim w Warszawie, potem na scenie teatru narodowego i następnie „Ein Alchemist", komedyę niemiecką, A więc znów na widowisko złożyło się ośm aktów.

O tych sztukach nie wspomina nic afisz. Nie podaje nawet nazwisk uczniów w nich występujących, jak to znaleźliśmy w afiszu pierwszym w komedyi francuskiej „Le médecine malgré lui". Dlaczego zaszła ta nagła, a jak w tej chwili, dla nas niepożądana zmiana, przewidzieć niepodobna: widocznie nie kładziono na te sztuki tyle nacisku, co na pierwsze. Konarski chciał uczyć młodzież po polsku, a te komedye w obcych językach miały być tylko świadectwem postępów poczynionych.

(D. c. n.)

*) Przy drugiem przedstawieniu zastąpił go Werowski, młody ale zdolny artysta, którego krytyka przyjęła bardzo łaskawie.

Wystawa powszechna w Paryżu.

—.—

III.

Niepodobna opisać po szczególe ciekawości architektury i ornamentyki każdego z tych pałaców. Zauważymy ogólnie, że części płaskie obszernych fasad posiadają odcienia jasne, przeważnie białe, ożywione niekiedy łagodnemi i bardzo delikatnemi barwami różowemi, zielonemi i żółtemi. Monumentalne zwykle portyki, z podwójnemi schodami zewnętrznemi i lekkiemi kopułami nad westybulem, zręczne i giętkie arkady w dalszych ciągach fasad — oto zasadnicze linie budynków. Największą uwagę zwraca pałac górnictwa i metalurgii. Ponad głównem wejściem wznosi się kopuła w kształcie olbrzymiej tiary. Tuż nad portykiem zbudowano rodzaj dzwonnicy w której urządzono koncertowy „carrillon" o trzydziestu dwóch dzwonach, wygrywających dwięczne kuranty. Największy z tych dzwonów, dający „fa" naturalne, ma jeden metr 12 cent. średnicy. Pod portykami wszystkich pałaców (z wyjątkiem górnictwa i wychowania) mieszczą się najprzeróżniejsze restauracye, kawiarnie i piwiarnie.

Zwiedzanie pałaców Pola Marsowego zajmie jeszcze więcej czasu, niż zwiedzanie pałaców Esplanady inwalidów. Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że przedmioty ustawione w nawach dolnych i górnych, oraz w aneksach, znajdujących się na zewnątrz, tworzą 20 linij po 700 metrów długości, to dla prostego przejścia obok przedmiotów uczynić musimy podróż 14 kilometrów długości. Aby zwiedzać metodycznie, zacznijmy od pałaców, znajdujących się po lewej stronie pałacu przemysłów chemicznych, gdzie oglądamy pięć następujących klas: 87 a: sztuki chemiczne i aptekarstwo; 88 a: fabrykacya papieru (materyały, procedery i produkty); 89 a: skórnictwo i białoskórnictwo; 90 a: perfumerye; 91 a: fabrykacya tytoniu i zapałek chemicznych.

Zwrócimy się teraz na mostowi d'Jena, wciągniętemu w obręb wystawy i podążymy ku piętrzącym się amfiteatralnie, aż do pałacu Trocadero, parkom i malowniczym budowlom egzotycznym. Srodek tych ogrodów, naprzeciwko mostu, poświęcony jest sekcyi algierskiej; na lewo mieszczą się liczne pawilony zamorskich posiadłości francuskich; na prawo — kolonie cudzoziemskie, oraz pawilony kilku narodów dalekiego Wschodu i Afryki. W tyle, po za pałacem Trocadero, zbudowano dodatek, zajęty przez wystawę Madagaskaru.

Sekcya algierska zajmuje najpoczytniejsze miejsce, znana jest bowiem oddawna słabość francuzów do tej kolonii, która tak mało przynosi korzyści metropolii. Tworzy ona dwie odrębne grupy, przedzielone szeroką aleją środkową.

Na prawo wznosi się pałac urzędowej wystawy algierskiej, zajmujący przestrzeń 2000 metrów kwadratowych. Zdobi go na wstępie wysmukły minaret, skopjowany podług minaretu Sidi-Bu-Medin, blisko Tlemcenu. Wnętrze składa się z szeregu sal i galeryj, rozłożonych na wzór budynków wschodnich, gdzie się zwykle znajdują podwórza, otoczone kolumnadą i portykami. Ozdobę ich zewnętrzną stanowią malowane fajanse.

W salach wystawiono wszelkie produkty miejscowego rolnictwa, przemysłu, handlu, sztuki nowoczesnej i starożytnej. Specyalna wystawa pedagogiczna poucza o pracach szkół algierskich, zarówno francuskich, jak arabskich. Plany, dokładne mapy, rysunki i fotografie objaśniają widza o środkach, jakie Algier ofiarowuje swym kolonistom, oraz o codziennych zajęciach mieszkańców. Całość sprawia wrażenie zwłaszcza wśród dnia słonecznego, typowego mieszkania współczesnego w Algierze. Tradycyonalna sztuka łączy się tu z wygodą i wszędzie nęcą oko starożytne meble, artystyczne kufry z drzewa sandałowego, trofea wojenne, kostiumy, szmaty i nowoczesne dywany itp.

W specyalnej sali pomieszczono ciekawe zbiory archeologiczne, pomiędzy któremi znajdują się świeże wykopaliska z Timgadu oraz dokumenty libijsko berberyjskie, zebrane z napisów na skałach i kamieniach Sahary.

Po lewej stronie alei środkowej wznosi się rzeczywiste miasteczko algierskie, z kopułami minaretami i domami, przerżnięte wązituką i krętą uliczką na wzór tych, które prowadzą do Kasbahu. Kawiarnie i orkiestry maurytańskie, taniec brzuszny, stanowią tu główne atrakcye. W niektórych magazynach i sklepach znajdują się warsztaty, w których pracują, sprowadzeni umyślnie, rzemieślnicy. Na północnym krańcu miasta ruchome płótno penoramiczne pokazuje rozmaite widoki wybrzeża algierskiego.

Sekcya tuniska zainstalowana została tuż przy sekcyi algierskiej, na lewo, na przestrzeni 4000 metrów kwadratowych. Pomieszczono ją półkolem najpierw w „Suku" tuniskim, podzielonym na trzydzieści cztery sklepy, zajęte przez trzy bazary, sklep z tytoniem oraz przez rzemieślników, pracujących przed oczyma publiczności. Są tam tkacze jedwabiu, garncarze zlotnicy, malarze, tokarze, krawcy, rzeźbiarze itd. Budynki „Suku" tworzą maleńkie odkryte uliczki prowadzące do placyku, okolonego drzewami. Reszta półkola sekcyi przeznaczona jest na wystawy specyalne: archeologia, sztuka retrospektywna, kopalnie, wykształcenie publiczne itd. Mieszczą się one w budynkach, otwarzających znane typy architektoniczne Tunisu, Meczet z Kairuanu, kawiarnia z Sidi-bu Said, meczet z Sidi-Markluf, brama z Suzy, brama z Tunisu, Bab Dżedid w Tunisie itd. W najwyższej części sekcyi postawiono budynek główny, przeznaczony na wystawę rolnictwa, przemysłu i handlu. Zajmuje on 1125 metr. kwadr. przestrzeni i odtwarza meczet Sidi-Mahrez w Tunisie. Jedną z przynęt sekcyi mają być zabory arabskie. Idąc dalej, wzdłuż ogrodu, przy Quai de Billy, spotykamy najpierw poszczególne wystawy Senegalu i Sudanu. Bogactwo tych dwu kolonii stwierdzają wymownie okazy zarówno naturalne, jak rękodzielnicze. Ciekawa wystawa broni, tkanin i przedmiotów domowego użytku oglądana będzie nie bez rzetelnego użytku. Nieco dalej wystawiają Indye francuskie.

W tym narożniku ogrodów Trocadero mieści się również jedna z atrakcyj wystawowych z inicyatywy prywatnej. Jest to „Andaluzya za czasów Maurów". W szerokich budynkach, odtworzonych podług najpiękniejszych wzorów sztuki arabskiej w Hiszpanii urządzono: teatr dla tańców hiszpańskich, restauracyę, platformę dla turniejów, wreszcie miasteczko z rzemiosłami i ciekawemi widokami.

Uroczystości gnieźnieńskie.

W poniedziałek rozpoczęły się w Gnieźnie wspaniałe uroczystości kościelne dla upamiętnienia jubileuszu 900-letniego istnienia tej najpierwszej dyecezyi polskiej. Obchód ten, do którego oddawna czyniono przygotowania w W. Ks. Poznańskiem, zyskałby niewątpliwie na okazałości i świetności, gdyby mógł był wziąć w nim udział J. E. ks. Arcybiskup Stablewski. Zdrowie nadwątlone długotrwałą chorobą nie pozwoliło jednak księciu Kościoła przybyć do Gniezna, przewodniczy więc uroczystościom jubileuszowym najprzewielebniejszy ksiądz biskup gnieźnieński, Andrzejewicz.

Miasto niezwykły przedstawia widok, do Gniezna bowiem przybyły z okolicy i dalszych stron Księstwa liczne pielgrzymki, które też przyjmowano z odpowiedniemi ceremoniami. Pierwsze stawiły się pielgrzymki z Czerniejewa i Kiszkowa, w ślad za któremi do grobu Ś go Wojciecha nadciągnęły kompanie z Wrześni, Żydowa, Gostynia i inne.

W pierwszym dniu uroczystości, które trwać będą do czwartku, sumę celebrował J. E. ks. biskup Andrzejewicz, kazanie zaś wygłosił ks. kanonik Dziedziński, w wymownych słowach przedstawiając rozwój dyecezyi w ciągu dziewięciu wieków.

Wielkie i podniosłe wrażenie sprawiło na tłumach nabożnych odśpiewanie przez alumnów seminaryum gnieźnieńskiego pod dyrekcyą p. Grzebniarskiego pieśnį „Boga Rodzica." Uczestnikom obchodu podawano następnie relikwie głowy Ś-go Wojciecha do ucałowania.

Niezależnie od uroczystości wyłącznie kościelnych, zwołany został do Gniezna wielki wiec katolicki i w nim celu stawiły się liczne sfery ziemiańskie i mieszczańskie z posłami do sejmu i parlamentu na czele.

Marszałkiem wiecu wybrano ks. prałata Kuleszę z Miłosławia, wicemarszałkiem d-ra Komierowskiego z Nieżuchowa. Do zebranych wiecow-

ników pierwszy przemówił ks. dr. Jażdżewski, poczem p. Kazimierz Chłapowski z Kopaczewa wygłosił rzecz o przeszłości katedry gnieźnieńskiej. Dłuższe mowy wygłosili też mecenas Woliński i włościanin Storumski.

W obchodzie uczestniczą też prezes Koła polskiego w sejmie radca Motty i w parlamencie ks. Ferdynand Radziwiłł. Z posłów przybyli dotąd do Gniezna pp.: szambelan Cegielski, hr. Hektor Kwilecki, Józef Głębocki i inni.

Wiecownicy wysłali telegramy do Ojca Ś go kardynała Ledóchowskiego i arcybiskupa Stablewskiego.

Ostatnie wiadomości.

Mowa Méline'a.

Mowa, w której b. prezes francuskiego gabinetu Méline poddał surowej krytyce politykę Waldeck-Rousseau'a, stanowi obecnie główny przedmiot omówień prasy francuskiej. Z samej natury rzeczy popierające rząd dzienniki radykalne i socyalistyczne napadają gwałtownie na mówcę, podsuwając mu egoistyczne motywy. Z bezwarunkowem uznaniem wyraża się natomiast o mowie Méline'a umiarkowana prasa republikańska. Najpoważniejszy paryski dziennik polityczny „Journal des Débats“ pisze w tej sprawie pomiędzy innemi, co następuje:

„Trudno było przemawiać z większym rozumem i większą siłą i scharakteryzować z większą ścisłością przesilenie, jakie przechodzimy. Przesilenie to zagraża poważnem niebezpieczeństwem rzeczpospolitej i wątpimy, aby w ubiegłych kilkudziesięciu latach była chwila, któraby pod względem swojej grozy dała się porównać z obecną. Za czasów bulanżyzmu niebezpieczeństwo było jawniejsze, lecz w zamian za to pochwytniejsze. Ucieleśniając się w jednej osobie, dało się ono zwalczać łatwiej. A dalej jeśli bulanżyzm był do pewnego stopnia wynikiem błędów, popełnionionych przez rządy poprzednie, to przynajmniej rząd, który się utworzył wówczas, usunął zło, zamiast je zwiększyć i połączył w tym celu stronnictwa republikańskie, zamiast siać pomiędzy niemi rozterki.

„Wielka różnica istnieje pomiędzy owym okresem a epoką, w której żyjemy obecnie i to na niekorzyść tej ostatniej. Zło szerzy się dzisiaj w stanie rozstrzelonym, a wnika ono tem łatwiej i tem głębiej w ciało polityczne, że nie ma ani nazwy, ani ściśle określonej formy. Nazywają je „nacyonalizmem“. Któż jednak potrafi dzisiaj określić należycie, czem jest ten nacyonalizm i z jakich składa się odmiennych czynników, dobrych i złych? Położenie jest daleko mniej proste, niż w r. 1889; natomiast rząd jest daleko więcej skomplikowany. Pod pozorem reprezentowania związku republikanów i posunięcia tego związku do ostatecznych granic, przedstawia on w rzeczywistości jedynie anarchię moralną i szerzy ją naokoło siebie w sposób najzgubniejszy. Nikt chyba nie będzie twierdził, że jedność panuje pomiędzy republikanami, skoro Méline i jego przyjaciele, Ribot i jego stronnicy Sarrien, Lockroy i większość ich stronnictwa są notorycznymi przeciwnikami gabinetu, nawet wówczas, gdy ci ostatni głosują w jego obronie. Rząd znów obecny, jeśli nie wytworzył niebezpieczeństwa nacyonalistycznego, to w każdym razie przyczynił się w wysokim stopniu do jego rozwoju.

„Anarchia rządowa nie tłómaczy się zresztą wyłącznie brakiem jednolitości w składzie gabinetu, lecz także i tem, że prezes gabinetu kieruje się obecnie w swej polityce zasadami, które potępiał bez wszelkich zastrzeżeń, zanim doszedł do władzy. Zmiana ta wywołała wielki niepokój w umysłach. Jestto jednak rachunek, który Waldeck-Rousseau załatwić winien ze swymi wyborcami. My zastanawiamy się wyłącznie nad tem, że Waldeck-Rousseau, postępując słusznie dzisiaj, błądził przez resztę życia, a nie napełnia nas to zbyt wielkiem zaufaniem do stałości jego sądu i jego charakteru“.

Wyliczywszy po kolei wszelkie niekonsekwencye obecnego rządu, „Journal des Debats“ kończy swój artykuł następującą charakterystyką nacyonalizmu.

„Nacyonalizm był do niedawna jedynie sentymentem i to sentymentem do pewnego stopnia uznania godnym, zrobiono z niego stronnictwo—partyę niezadowolonych. Wszyscy, którzy skarżą się na rzeczpospolitę, lub choćby tylko na sposób, w jaki jest rządzona, rzucając się w objęcia nacyonalizmu i tworzą pod dwuznaczną tą nazwą ligę tem groźniejszą, im trudniej oznaczyć jej skład i określić jej granice. Méline, którego zła wiara jego przeciwników nazywa „narodowcem“, potępia publicznie politykę, nie mającą nic wspólnego z jego zapatrywaniem. Stara się on charakteryzować ją podług głównej jej tendencyi i nazywa ją otwarcie polityką cezaryzmu. Polityka taka była zawsze następstwem polityki jakobińskiej. Jest to prawo dziejowe. Walka toczy się obecnie pomiędzy dwiema rzeczpospolitemi pomiędzy rzeczpospolitą jakobińską lub imperyalistyczną a rzeczpospolitą liberalną; pomiędzy niemi należy wybierać“.

Ugoda czesko-niemiecka.

Konferencya ugodowa, przez luty i marzec pracująca pomyślnie nad załatwieniem sporu czesko-niemieckiego, rozbiła się o przebieg ostatnich rozpraw w sejmie czeskim nad wnioskiem posła Pacaka, żądającym równouprawnienia obu języków. Z rozpraw tych płynie przeświadczenie, że o ugodzie nie może być mowy, albowiem czesi nie zgadzają się za nic, aby gdziekolwiek w obrębie krajów korony św. Wacława czech nie mógł porozumiewać się z władzami we własnym języku; natomiast niemcy, nie uznający historycznego prawa Czech, wymagają, aby w okręgach niemieckich urzędowym językiem był tylko język niemiecki. Tak więc w drodze dobrowolnej umowy spór czesko-niemiecki rozwiązać się nie da. Pomimo to gabinet Koerbera nie upadnie, zyskał sobie bowiem zaufanie korony przez przeprowadzenie wśród najtrudniejszych okoliczności kontyngensu rekrutów.

Natomiast Koerber wygotował z ramienia rządu projekt ustawy językowej, zbliżający się do żądań niemieckich, który zaraz po zebraniu się rady państwa w dniu 8 maja ma być jej przedstawiony.

Na zasadzie tego projektu Czechy podzielone zostaną na okręgi wyłącznie czeskie, wyłącznie niemieckie i mięszane. Za mięszany uznanym zostanie ten okręg, którego mniejszość liczyć będzie najmniej 25° ogółu ludności.

W okręgach wyłącznie czeskich, czy też wyłącznie niemieckich, językiem urzędowym, będzie wyłącznie język czeski lub niemiecki. Jeżeli strona nie włada drugim językiem i korzysta z pomocy adwokata, podanie do władzy może być wniesione w jej własnym języku.

Czesi projekt ten przyjmują bardzo nieżyczliwie i domagają się, aby w całych Czechach nikt nie mógł urzędować, kto nie włada dobrze obu językami krajowemi.

Niezawodnie nie przyjdzie do uchwalenia projektu Koerbera, bo czesi napewno rozpoczną nieubłaganą obstrukcyę.

Telegramy.

Moskwa, 24 kwietnia. Wspaniały obraz przedstawiało śniadanie wielkanocne, urządzone przez szlachtę moskiewską, a zaszczycone obecnością Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa. Stan przodujący niezachwianie wiernej szlachty urządził uroczystość, odznaczającą się istotnie królewskim zbytkiem. Gmach rosyjskiego Towarzystwa dobroczynności był zewnątrz przystrojony flagami narodowemi, herbem miasta Moskwy i płaszczem Cesarskim. Pod koroną Cesarską na polu gronostajowem płaszcza występowały „en relief“ inicyały Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny, a w środku błękitny inicyał Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Maryi Teodorówny.

Wiedeń, 26 kwietnia. Wszystkie dzienniki polskie i słowiańskie w Austryi ostrzegają czechów przed dalszą obstrukcyą, albowiem inne reprezentacye słowiańskie w radzie państwa nie mogłyby ich poprzeć.

Wiedeń, 26 kwietnia. Tutejsze ministeryum wyznań i oświecenia publicznego załatwia obecnie przedwstępne formalności, potrzebne do nadania księciu biskupowi krakowskiemu, Puzynie, kapelusza kardynalskiego.

Londyn, 26 kwietnia. Roberts donosi z Bloemfonteinu, że anglicy bez oporu zajęli Dewetsdorp.

Londyn, 26 kwietnia. Wszystkie dywizye lorda Robertsa otaczają komendy generała boerskiego Oliviera pod Sannapast i wodociągami. Zajęły one most na rzece Modder.

Londyn, 26 kwietnia. Robotnicy w fabryce dynamitu w Pretoryi zaniechali robót, ponieważ od sześciu miesięcy nie otrzymują należnego im wynagrodzenia. Podobno Łukasz Mezyer zabity.

Konstantynopol, 26 kwietnia. W Aleksandrecie policya turecka obraziła konsula amerykańskiego z powodu odjazdu do Ameryki dwóch rodzin armeńskich. Policya nie chciała zezwolić im na odjazd, chociaż naturalizowali się w Ameryce.

Londyn, 26 kwietnia. Lord Roberts telegrafował z Bloemfonteinu: Generałowie Brabant i Hart obeszli pozycye boerów, którzy starali się powstrzymać ich ruch w kierunku północnym. W ciągu walki Brabant i Hart utracili 115 rannych. Jedenasta dywizya gen. Pole-Carewa i obie brygady konne gen. Frencha dotarły do Tweedheluka, nie napotkawszy na poważniejszy opór. Konna piechota gen. Hamiltona zajęła wodociągi pod Sannahs Post. Brygada Maxwella posunęła się w kierunku wschodnim i bez żadnego oporu zajęła wierzchołki, górujące nad rzeką Modder w okolicy Krantzkraalu, ważnego punktu strategicznego, którego posiadanie oddało w ostatnich trzech tygodniach wielkie usługi boerom.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Markowi P. J. W. Wiersze panów nie nadają się do druku. Brak im myśli i formy.

Prenumeratorowi. W Łodzi Jest kilka fabryk aksamitu. Adresy znajdzie pan w pierwszym lepszym kalendarzu.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Ruszkowski z Jaskułowa — Słowikowski z Wiskitek — Lebensbaum, Puc, Merwasser i Gliński z Warszawy — Nowicki i Bertwistel z Piotrkowa — Stankewicz z Siemieniec.

Henzel z Pskowa — Blaszke z Berlina — Zekrzewski z Poddębic — Bojanowski z Mokotowa — Heiman z Łodzi — Kokowski ze Zduńskiej-Woli — Beze z Konstantynowa — Ekkard z Będkowa.

HOTEL VICTORIA. Magrił z Witebska — Gurland z Moskwy — Brose z Białegostoku — Handtke i Budkiewicz z Kalisza — Gursicki, Salz, Brabander, Sachnowski i Rosen z Warszawy — Modzelewski z Kijowa.

Kurtz z Nowosolnej — Kuczkowski z Poznania — sędzia Sopociński z Łasku — Hintze z Tomaszowa — Majtlis z Górnej — Pawłowski z Grodna — Radwan z Zarębowa — Ratner i Boganow z Moskwy — Fingerhut z Kalisza — Tobias z Łodzi.

OGŁOSZENIE.

440—3—1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia (21) kwietnia 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1900									
4390	Marzec	6	Kijów miasto	Łódź	Puchalski	Okaziciel	1	Towar sukienny	1	37
4815	"	5	Berdyczów P. Z.	"	Bielkin ·	"	1	Towar łokciowy	4	26
7092	Luty	26	Rowno P. Z.	"	Koller	Bank warant.	1	Nakrycie porc.	14	35
1034	Marzec	6	Częstochowa	"	Wierzbicki	Okaziciel	1	Przędza wełniana	14	26
1013	"	6	"	"	Markusfeld	"	2	Obicia	8	5
2095	"	7	Aleksandrów	"	Ajent komor.	"	1	Wyroby żelazne	3	38
1023	Luty	25	Sosnowiec	"	"	Fiszman S-ka	part	Piasek naturalny	750	—
983	"	21	"	"	"	Hamburger	1	Pończochy baweł.	5	35
5/1	Marzec	3	Chemnitz	"	I. E. Beinecker	I. John	1	Narzędzia rzem.	1	19
3/1	"	7	"	"	Joch. Karol Heyn	Hamburger i	1	Wyroby wiązane	5	22
5789	"	7	Warszawa W. zw	"	Zmigrider	Ok.(Rubinszt.	2	Latarki	4	10
5606	"	7	"	"	Fabr. Wiktorya	"	3	Makaron	3	35
5567	"	5	"	"	Botker	"	2	Bakalie	12	25
5441	"	5	"	"	Lewkowicz	"	1	Skóry wyrobione	4	—
5401	"	3	"		Złotokamień	"	1	Ubranie damskie	—	20
5240	"	1	"		Czarnecki i Orłowski	"	2	Łóżka żelazne	7	5
5045	Luty	28	"	"	Zbrożek	"	1	Bakalie	3	20
5000	"	28	"	"	E. Cindel	"	1	Tow. łokciowy	1	15
1028	Marzec	6	Włodzimierz	"	Sziszejew	"	1	Towar wełniany	3	5
8079	"	6	Kielce Iw. D.	"	Balicki	"	1	Tow. łokciowy	1	11
9751	"	7	Warszawa m. Nad.	"	Tow. Asek. Ros.	"	1	Szyldy	—	15
9146	"	5	"	"	Firber	"	7	Esencya octowa	3	26
9126	"	5	"	"	Oberman	"	1	Skóry wyrobione	3	22
9125	"	5	"	"	"	"	1	"	3	23
8981	"	5	"	"	Zejdel i S-ka	"	1	Wino	4	38
8857	"	3	"	"	Nusebaum	"	1	Ołówki	2	39
8770	"	5	"	"	Markiszon	"	3	Cukierki	5	—
367	"	2	"	"	Knepmacher	"	1	Włos koński	4	13
189	"	7	Czernihów	"	Feber	"	1	Papier	2	35
1431	Luty	22	Odesa tow.	"	Tartokow	"	3	Odpadki sukienne	12	13

Ogłoszenie.

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ

Fabryczno-Łódzkiej

podaje do publicznej wiadomości, że od **15/28 kwietnia r. b.** wprowadzoną zostaje nowa zniżona

TARYFA

na przejazd pasażerów I, II i III klasy po drodze Łódzkiej i Iwangrodo-Dąbrowskiej **w komunikacyi podmiejskiej** miasta Łodzi.

Do albo od stacyi	Od albo do stacyi Łódź		
	Cena jednorazowego biletu		
	KLASSY		
	I	II	III
	KOPIEJKI		
Koluszki	63	38	25
Andrzejew (przyst.)	28	17	11
Tomaszów	125	75	50

Jednorazowe bilety według powyższej taryfy ważne są na przejazd we wszystkich pociągach osobowych i osobowo-towarowych oprócz pociągów bezpośrednich kursujących pomiędzy Warszawą i Łodzią, a oznaczonych №№ 31, 32, 33 i 34, na które będą wydawane li tylko bilety według ogólnej taryfy.

Sprzedaż biletów **powrotnych** do Andrzejowa i Tomaszowa z wymienionej wyżej daty, ustaje.

OJCÓW

Zakład Leczniczy dla chorych nerwowych.

Ścisły internat, dwóch stałych lekarzy. Wodoleczniotwo, gabinet elektryczny, mechanoterapia, gimnastyka, wody mineralne—Poczta i telegraf na miejscu—Odległość od Olkusza stacyi kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej 19 wiorst.—Chorych umysłowo leczenia nie przyjmuje.

488—6—1 Dyrektor zakładu **Dr. St. Niedzielski.**

W zakładzie Siodlarskim

J. KASIŃSKIEGO

jest kilka powozów do sprzedania a także i duży wybór rozmaitej uprzęży na konie jako też przybory do konnej jazdy i podróży. **Ulica Piotrkowska № 243.** 490—1—1

Letnie mieszkania

są do wynajęcia.

Wiadomość, ul. Podleszna № 3.

487—3—1

ZAKŁAD MALARSKI

Maksymiljana Paszkowskiego

Ogrodowa № 20 m. 13.

Malowanie frontów olejno i wapienno.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres fachu wchodzące jako to: Malowanie pokoi olejno klejowo i tapetowanie tychże. Malowanie i lakierowanie drzwi, okien, posadzek i różnych sprzętów domowych z drzewa, kamienia, żelaza i wszystkich innych metali. Podejmuje się również robót na prowincyi. Wymienione powyżej roboty wykonywa pośpiesznie i po możliwie niskich cenach. 446—4—1

Dr. I. Birencweig

wyłącznie choroby skórne i weneryczne, Dzielna № 28.

Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 popoł

Dr. med. Goldfarb,

Specyalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych

ul. Zawadzka Nr. 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej. Przyjmuje od 8—11 przed poł. i od 6—8 wieczór. Dla pań od 5—6 po południu.

1385—20—20

LEKARZ DENTYSTA

Z. DUNOWICZ

Nowy-Rynek № 6, dom W-go Kunitzera.

przyjmuje 9—2 i 4—7.

Sztuczne zęby, plombowanie itd.

251—12—12

PRZEWODNIK.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki" w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Mleczarnia Tum, Średnia 30, Konstantynowska 17, Promenada 34 (Spacerowa.) Poleca Szanownej Publiczności, wszelkiego gatunku nabiał, zawsze świeży i wyborowy, oraz produkty wiejskie. Ceny stałe i nizkie. PP. handlującym odpowiedni rabat.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, tamże do nabycia plan m. Łodzi.

Zakład Krawiecki.

Robert Waller Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męzką. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 126, wejście od ulicy Nawrot.

Skład masła:

Skład masła O. T. Poleca codziennie świeże masło śmietankowe, jak również solone i topione. Mikołajewska № 29

Krośniewickie masło stołowe i kuchenne. Skład ul. Krótka № 12 m. 20.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i porteru Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon. Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych, Klary Zajdel, Piotrkowska № 118. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuję kościelne aparata, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie nizkich cenach. Polecając się łaskawym względom z szacunkiem Klara Zajdel.

Ważne dla pań.

Z dniem 1-go lutego r. b. tak jak dawniej sprzedaję towary łokciowe i firanki za gotówkę jak również stałym kundmanom, odpowiedzialnym i za poręczeniem wydaję wyżej wspomniane towary na spłatę w ratach umówionych. tak samo posiadam rozmaite reszki wełniane z różnych fabryk po cenach bardzo przystępnych. Łódź, ulica Ś-go Andrzeja № 10 na parterze wprost ul. Promenady. Z uszanowaniem L. Krykus.

Fabryka powozów.

Lipiński. Ul. Skwerowa № 5. Są do sprzedania wolanty, bryczki i powozy.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski. Ulica Widzewska № 51. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88 i Mikołajewska 35, wykonywa roboty: blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacye lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i bronzowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklannych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą staranie i po cenach przystępnych.

Zawsze świeże zabezpieczające od OSPY preparaty, krowianka i detrit

Wolne od zarazków chorobotwórczych
Mleko sterylizowane i pasteryzowane

przygotowane w pracowni chemiczno-bakteryologicznej **Dra Serkowskiego** oraz

Kefir na mleku sterylizowanym własnego wyrobu

poleca apteka **M. Leinvebera**, dzierż. **w. Groszkowski. TELEFON 734.**

Dostawa do domu na żądanie

Materyały na ubrania męzkie

w najnowszych kolorach i deseniach w prima gatunkh poleca na nadchodzący sezon letni

SKŁAD SUKNA i KORTÓW

J. W. Wagner

Krótka ul. № 7 nowy, od Grand Hotelu 3-ci dom.

445—20—6

Dobra okazya!

Są zaraz do sprzedania używane maszyny parowe o sile nidić. IP 120. 90, 50, 40. Bliższa wiadomość w biurze technicznym **Karol Somya, Łódź, Piotrkowska № 192.**

472—4—2



Cyrk Akrobatów

A. Grzybowskiego

w nowowybudewanej arenie róg Rynku Geyera i ul. Rzgowskiej.

Co czwartek i sobotę o godzinie 8 wieczorem, w niedzielę o godzinie 2 popołudniu odbywają się

wielkie przedstawienia.

Na program składają się produkcye i tańce na linie, występy akrobatów i atletów, żonglerów, klownów, pantominy. Koncert orkiestry wojskowej. Poleca się względom Sz. Publiczności.

Antoni Grzybowski.



Ulica Spacerowa, we własnym budynku.

otwarte codziennie od godz. 10 rano do 11 wieczór.

Najnowsze muzeum i panopticum

KAROLA STEFANA.

Wielka wystawa figur woskowych, artystycznie wykonanych. Grupy historyczne, mitologiczne i alegoryczne. Wielka galerya znakomitych i znanych osòb. Piękna panorama zawierająca w sobie bardzo zajmujące widoki całego świata. Wielkie anatomiczno-naukowe muzeum (w poniedziałki i piątki wyjątkowo dla dam).

Cena za wejście do muzeum 25 kop. Dzieci 15 kop.

Do oddziału anatomicznego 15 kop. 475-4 3

Zakład otwarty od godz. 9 rano do wieczór.

Portret darmo do tuzina fotografij gabinetowych za rb. 11.

Od dnia 25 marca do dnia 1 lipca r. .b.

Zakład fotograficzny p. f. „PIOTROWICZ"

Nowy-Rynek № 6 w Łodzi

ciesząc się od kilku lat wielkiem powodzeniem w reprodukcyi portretów, które w Warszawie i Łodzi znalazły stały i olbrzymi rynek zapotrzebowań, w celu zaopatrzenia jeszcze szerszego ogółu w te cenne pamiątki rodzinne, dodawać będzie **darmo** do każdego tuzina fotografij gabinetowych za rb. 11 **portret** cenny dużych rozmiarów w ozdobnem passe-partout, **lecz tylko od dnia 25 marca do 1 lipca r. b.**

Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

ŚWIEŻO NABYTY.

Przeniesiony został z Nowego Rynku z domu № 6 na ul. **Potrkowską do domu pod № 103** vis-a-vis pałacu Hejncla.

Zakład ten urządziłem podług najnowszych wymagań sztuki tofograficznej i wszelkie zdjęcia wykonywać będę osobiście.

O czem zawiadamiając polecam się względom i pamięci Szanownej klienteli.

425-24-9 **Stanisław Piotrowicz.**

FABRYKA
Józefa Kuchty i S-ka

Warszawa, Piękna № 36

POLECA

lodownie pokojowe różnych wielkości do **piwa, wina, mleka** i artykułów spożywczych, maszyny do **prania, magle** do zakładów i pokojowe, **kompletne urządzenia kuchenne,** maszyny do robienia masła, maszyny i konserwatory do lodów, puder i waterklozety it.p. po cenach przystępnych. 463—10—3

OSOBA

w średnim wieku, wdowa, wykształcona, z muzyką oraz posiadająca dokładną znajomość gospodarstwa, poszukuje natychmiast jakiegokolwiek zajęcia. Oferty pod „Wdowa" przyjmuje redakcya „Rozwoju".

Do wynajęcia

2 mieszkania letnie po 3 pokoje z kuchnią i werendą w Bolesławowie położonym o 10 minut od stacyi Andrzejów. Bliższych szczegółów udzieli ogrodnik miejscowy.

477—3—2

Dostawa lodu do domów

najtaniej i najpunktualniej.

Leon Sellin

Benedykta 98. Telefonu 273.

486—0—2

AKUSZERKA

PASZYŃSKA

przyjmuje panie na słabość, pokoje oddzielne. 3—3

Łódź, Średnia Nr. 41.

W Klasach Handlowych

CYRKLERA

ul. Nawrot № 37

rozpoczyna się nowy kurs z rachunków jak również rosyjskiego, polskiego i niemieckiego językòw. 209-102—10

Do pracowni W. Janiszewskiej

potrzebne zaraz zdolne

Staniczarki.

Przejazd 16, pierwsze piętro od frontu.

WARSZAWSKA PRACOWNIA

obuwia męskiego i damskiego

F. BORYCKI

Piotrkowska № 87

poleca obuwie wykwintnie wykończone z najlepszych materyałów.

480—3—1

Ogłoszenia drobne.

Do sprzedania młyn wodny na dobrych warunkach w bliskości Pabianic. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 495-3-3

Do wynajęcia zaraz duży pokòj z kuchnią na parterze. Konstantynowska 51.

494—3—3

Dla przyzwoltej panny jest pomieszczenie u osoby samotnej z utrzymaniem lub bez. Mikołajewska № 46 m. 12 od 10 r. do 4 popoł. 512—4—1

Działki ziemi w bliskości Łodzi (3—4 wiorsty) do sprzedania, ceny różne od rb. 150. Wiadomość ul. Południowa № 36 m. 6. 432-30-7 PCS

Do sprzedania nowa frachta, rolwaga, bryka na resorach i 1 spacerowa bryczka. Ul. Wólczańska № 63. 506-3-2CSW

Francuska inteligentna z dobremi świadectwami poszukuje miejsca. Biuro nauczycielskie Rościszewskiej. Piotrkowska № 93. 510—1—1

Gospodyni (izraelitka) znająca się dobrze na wykwintnej kuchni poszukuje zaraz miejsca. Biuro nauczycielskie Rościszewskiel. Piotrkowska 93. 509—1—1

Młoda wykształcona osoba której specyalnością jest język francuski, poszukuje zajęcia jako dame de compagnie lub coś podobnego w miejscu lub na wyjazd. Oferty w redakcyi „Rozwoju" sub „Blanche.

486—3—1

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15.

d. —

Obiady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Pokój frontowy na I-em piętrze jest zaraz do wynajęcia przy ulicy Andrzeja № 7 ròg Spacerowej. Stróż wskaże.

513—3—1

Potrzebne 2 pokoje kuchnia w cenie rb. 200 w okolicy Spacerowej, Zielonej i Dzielnej. Wiadomość w kancelaryi regenta Mogilnickiego. Średnia № 3.

507—3—1

Potrzebne są maszynistki umiejące dobrze szyć bluski, również potrzebne są maszynistki specyalnie do bielizny, staniczarki i podręczne. Wiadomość „Pierwsza warszawska konkurencya", Piotrkowska 41

495—3—3

Poszukuję osoby w średnim wieku, obeznanej z handlem spożywczym. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. D. D.

497—3—3

Rutynowana buchalterka poszukuje prowadzenia książek handlowych na godziny. Oferty dla „Buchalterki" w redakcyi „Rozwoju". 465—3—.3

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z piwną ławką na sprzedaż na miasto przy fabryce w zaludniowym punkcie zaraz do sprzedania tanio. Obrót tygodniowy 250 rb. komorne 160 rb. rocznie. Wiadomość ul. Drewnowska № 45 w sklepie.

484—3—3

Staniczarki, spódniczarki i dobre podręczne potrzebne zaraz. Mikołajewska № 22. 483—3—3

Stolarz poszukuje pracy w fabryce, znający robotę modelową i stolarską. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. K. K.

511—1—1

Wyuczam roboty pończoch bez szwu na ręcznych maszynach angielskich, przez co daję fach w rękę zarówno pannom jak i kobietom zamężnym. Również przyjmuję wszelkie obstalunki na nową robotę a także nadrabiam pończochy po 25 kop. Wschodnia 55 m. 19 lub Cegielniana 45.

503—2—2

Wykwalifikowana buchalterka, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty w redakcyi „Rozwoju" dla buchalterki.

289—12—10SS

Zaginęła karta pobytu na imię Ewa Sodomir wydana z gminy Radogoszcz.

449—3—2

Zaginął № 709 dorożki. Łaskawy znalazca zechce odnieść do policyi 3 uczastku. 504—3—2

Zaginął paszport na imię Elżbieta Rydzińska, wydany z pow. lipnowskiego gmina Czarna gub. Płock, wieś Piaseczno.

514—3—1

Żakiet czarny, letni, na panienkę 15-letnią tanio do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 508—d.

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisława Wròblewska wydana w magistracie m. Łodzi. 480-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Adolf Gudryan wydana z gminy Radogoszcz.

491—3—3

Дозволено цензурою, г. Лодзь 13 Апрѣля 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 111